

Aktualności

Czerpiemy z otoczenia i zagórzańskich plenerów

13/11/2023, dodał: **Magda Polańska**



Jesienne spotkania kreatorów i partnerów marki lokalnej Zagórzańskie Dziedziny w pierwszą środę miesiąca utwierdzają tylko w przekonaniu, że nasza okolica to niezmierzona przestrzeń pełna pomysłów na spędzanie czasu i korzystanie z uroków otoczenia.

Wielość możliwości, wachlarz ofert i nowe inspiracje - tak można podsumować trzy ostatnie spotkania, które odbyły się kolejno: we wrześniu w Pasiece u Piotra Woźniaka z Koniny, w październiku na górze Wsółowej, a w listopadzie, to była prawdziwa uczta, nie tylko dla koneserów sztuki sakralnej. Ale po kolei!

Wrześniowe słońce przyświecało nam jeszcze mocno, kiedy odwiedzaliśmy pasiekę w Koninie. Cisza i spokój górczańskich wzniesień to idealna lokalizacja dla pszczelich uli, więc można sobie wyobrazić, jaki miód mogą dawać te pracowite owady korzystające z bogactwa łąk położonych z dala od zabudowań. Istna sielanka, myślimy, gdy za każdym razem odwiedzamy naszych „markowych” pszczelarzy. Przy ostatniej, majowej wizycie, razem z grupą z Podlasia, gospodarze zaskoczyli nas swoim nowym pomysłem: domkiem do apioterapii, więc na spotkaniu rozmawialiśmy o poszerzaniu

oferty o nową atrakcję, ale i poczęstunek z miodem w roli głównej. Gospodyni, Monika Woźniak, znana jest z różnych wypieków, jej specjalnością są chleby na miodzie (być może próbowaliście na zagórzańskich jarmarkach czy innych wydarzeniach plenerowych jej proziaków albo jagodzianek?). My tym razem, wyjątkowo nie na słodko, raczyliśmy się kurkami prosto z patelni... Istna kulinarna przyjemność i smak jesieni na talerzu! Dary pobliskich lasów to przecież również smaki Zagórzańskich Dziedzin. Przy stole omawialiśmy pomysły na nowe warsztaty. Monika Kubik (Gorczańskie sery) przygotowała do przetestowania nowy pomysł na podanie swoich serów. W dyskusji przeważały jednak tematy bieżące dot. m.in. przygotowania do mającej się odbyć lada dzień Agropromocji. Myśli i wątków krążących wokół Zagórzańskich Dziedzin było mnóstwo, jednak o naszą uwagę zabiegało również spore stadko owiec... Trudno było się oprzeć i nie pogłaskać, nie zrobić uroczego zdjęcia, więc i im trzeba było poświęcić chwilę ze spotkania. Wszak to nasze dziedzictwo!

Pierwsze październikowe plany były bardzo ambitne, bo zamiast góry Wsołowej miała być góra Ostra... Co się jednak odwlecze to nie uciecze, tu jednak zadziałała czysta kalkulacja i analiza czasu wyprawy - oczywiście na naszą korzyść. Opiekunką i organizatorką tego wyjścia była Marysia Knapczyk i pomimo, że to nie była „tamta” góra, to na „tej” górze udało nam się zapalić ognisko, upiec ziemniaki i skosztować przysmaków z pękatego plecaka (nawet dwóch!) Marysi, a przy tym załapać się na piękny zachód słońca. Miejsce to chętnie jest odwiedzane przez miejscowych i turystów. Mało wysiłkowym spacerem można wyjść na szczyt z każdej strony: od Łostówki, Mszany Dolnej, czy schodząc żółtym szlakiem z Ćwilinia. Warto docenić panoramy, według niektórych najpiękniejsze - Mszany Dolnej, gdy schodzicie w kierunku ul. Zielonej. Zdobycie Wsołowej przyniosło nam również dodatkowe korzyści - dziewczyny wracały z naręczami suchych traw i dziko rosnących michałków. Mają z tego powstać piękne kompozycje i czuby palm wielkanocnych. Przewijał się również temat szlaków turystycznych, a obecne na spotkaniu dwie znawczynie tematu: Dominika Duda-Nalepa z Janda Resort& Conference i Anna Michałek z „Gorczańskiej Zagrody” dzieliły się z nami szczegółami związanymi z turystyką konną. Ostatnim punktem naszej wyprawy była zabytkowa kapliczka św. Barbary w Łostówce. I tutaj warto zajrzeć, choćby na chwilę, i obejrzyć zachowane zabytkowe wnętrze. A kto jeszcze nie był na Wsołowej, niech nie zwleka, naprawdę warto odwiedzić tę górę, nie tylko jesienią!

Listopadowe plany na pierwszą środę również miały być górskie. Wyprawę na Złote Wierchy planowaliśmy już od październikowego spotkania, jednak w pierwszej kolejności umówieni byliśmy na spotkanie w kościele p.w. św. Michała Archaniola w Mszanie Dolnej. Cekał tam na nas nie kto inny, jak Bartosz Gocał - kościelny i zarazem znawca historii tej mszańskiej świątyni. Spotkanie z naszym kościelnym to również nie przypadek, otóż już w wakacje dał się poznać jako idealny przewodnik dla grupy PTTK z Nowego Sącza, która odwiedziła m.in. Zagórzańskie Dziedziny. Wspominaliśmy o tej wizycie wcześniej, gdyż ich opiekun, przewodnik Tadeusz Czubek, do wyprawy przygotował się znakomicie, najpierw usłyszał o zagórzańskich questach w Radiu Kraków, zadzwonił do Urzędu Miasta Mszana Dolna, odwiedził teren, zasięgnął wiedzy, pozbierał kontakty, a następnie poumawiał terminy i przywiózł wycieczkę. Jednym z punktów, które były celem wizyty był kościół parafialny, a oprowadzenia grupy podjął się właśnie Bartosz Gocał. Po wizycie Pan Tadeusz zadzwonił i podziękował, ale też nie mógł się nachwalić profesjonalnego przyjęcia i oprowadzania w mszańskiej farze. I wtedy narodził się pomysł, by skorzystać z tej możliwości, tym bardziej, że mówimy tu o osobie całkowicie oddanej pracy parafii, co ma swoje odzwierciedlenie w przekazywanej wiedzy. Zostaliśmy powitani i od razu wprowadzeni w pierwsze historyczne ramy, jeszcze ze średniowiecznych wieków. Od momentu założenia Mszany, aż po czasy współczesne, historia parafii ściśle związana jest z różnymi wydarzeniami, które również przesądzały o jej losach. Jak stwierdził sam nasz przewodnik, lokalni słuchacze mają więcej pytań, bo chcą bardziej zgłębić temat i tak z zakładanych 45 minut zwiedzania sporo się nam przedłużyło... Każda minuta warta była wiedzy, którą otrzymaliśmy, poczynawszy od architektonicznych założeń samej budowli, jej

wykończenia, przemysłanego ułożenia elementów i podziałów na część „babską” i „chłopską”, szczegółów zdobień, kolorów polichromii, witraży, ołtarzy bocznych, aż po prawdziwe skarby, takich jak zabytkowy obraz Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny, czy obraz św. Michała Archanioła Jacoba Mertensa, o zagórzańskich akcentach w polichromii, obrazach i witrażach nie wspominając! Dzięki niezwykle uprzejmości naszego przewodnika udało nam się obejrzeć również nie pokazywane na co dzień skarby. Bogato haftowane ornaty są przechowywane z odpowiednią atencją, mają zarówno wartość historyczną, jak i są sztuką same w sobie, gdyż misternie wykonane hafty zachwycają swoją nieprzemijającą urodą zdobień składających się głównie z kwiatów i elementów roślinnych. Zwiedzając zakrytą Bartosz Gocał zaprezentował nam również niezwykle zbiór kielichów mszalnych i relikwii. Dbłość o każdy przedmiot będący parafialnym skarbem świadczy również o jego osobistym podejściu! Potwierdzamy więc i my i rekomendujemy; jeśli poznać historię parafii św. Michała Archanioła, to tylko z naszym kościelnym! Jeszcze raz przekazujemy mu nasze wyrazy wdzięczności za umożliwienie zwiedzania kościoła i niezwykle profesjonalną, a przy tym ciekawą opowieść o jego historii. Dziękujemy bardzo!

Nasze dalsze plany na zdobywanie górskich szczytów uniemożliwiła pogoda, jednak zwiedzanie Zagórzańskich Dziedzin kontynuowaliśmy „placem po mapie” w Urzędzie Miasta, gdzie dopracowywaliśmy mapę z atrakcjami regionu. Weryfikacja listy to już prawie finał przed opracowaniem tej właściwej mapy, mamy nadzieję, że niebawem będziemy mogli zaprezentować jej efekt.

Wszystkich kreatorów i partnerów marki Zagórzańskie Dziedziny już teraz zapraszamy na spotkanie podsumowujące rok, w pierwszą środę miesiąca, czyli 6 grudnia 2023 r. do Urzędu Gminy w Mszanie Dolnej. Spotkanie odbędzie się o godz. 9:00. Gorąco i serdecznie wszystkich zapraszamy. Pora zakończyć ten niezwykle dziedziczny rok pod znakiem marki Zagórzańskie Dziedziny i pochwalić się osiągnięciami i wydarzeniami na całej jego przestrzeni. Do zobaczenia!

Partnerzy i kreatorzy Zagórzańskich Dziedzin